



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela, 28 Stycznia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 26.

PRENUMERATA W ŁÓDZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wyci odci codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziela i święta od 12 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-jej do 2-jej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłany przez i wśród tekstów z wiersz. petit. lub jego
miejsca 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwycięstwa 15 k.
nekrologia 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wycis.

Każde ogłoszenie najmiej 20 kop

Ostrzeżenie.

Wobec ukazania się w handlu w dużej
ilości fałszywych mączki

„PHOSPHATINE FALIERES“

muszeni jesteśmy, jako reprezentanci tej firmy,
podać do wiadomości publicznej, że od 1 i pół
roku nie otrzymaliśmy ani jednego transportu
wspomnianej mączki; że mączki tej od roku już
nie wynek nie wypuszczamy i że wobec tego za
będący obecnie w handlu towar żadnej odpo-
wiedzialności nie przyjmujemy.

Władysław Hoffman & Co. Warszawa.

Rozbicie na dworze rosyjskim.

Są dwie pary sprzecznych prądów,
które miotają dzisiejszą Rosję. Jedna
para to prąd pokojowy i wojenny,
druga zaś—postępowy i reakcyjny. Prą-
dy te nie pokrywają się ze sobą całko-
wicie.W obozie postępowym jest mniej-
szość za zawarciem pokoju. W obo-
zie reakcyjnym zaś jest także mniej-
szość dla wojny. W skutek tego linia
walki, prowadzonej między temi oboza-
mi o władzę w państwie, zaciera się,
utrudniając orientację w tych zmianach,
które dokonują się obecnie w Rosji z
szybkością kinematograficznych obra-
zów.Najbardziej zmiennym objawem
zawodu jest rozbięcie partii dworskiej.
W stosunku do dążeń postępowych partja
ta dotąd stanowiła zwartą i solidarną
całość. Była to tak zw. „gwiazdzista
izba“, stanowiąca właściwy rząd Rosji.
Pod tem metaforycznym mianem kryła
się zwyczajna kamaryla dworska, zło-
żona z rodziny panującej, najwyższej
szlachty i biurokracji, która walczyła o
zachowanie swoich wpływów i władzy.Na gruncie różnic w stosunku do
kwestji wojny i pokoju kamaryla uległa
rozbiciu. Podzieliła się na partje poko-
jową i wojenną. Podstawę tego podzia-
łu stanowi oczywiście najmniej sam he-
roiczny stosunek do wojny. Działają tu
z pewnością odmienne a bardzo sprzeczne
czynniki. Przedewszystkiem anta-
gonizm rodzinny. Potem różnica zarzą-
dów na wpływ wojny na rozwój stosun-
ków wewnętrznych w państwie.Podczas gdy zwolennicy dalszej woj-
ny, aż do tak zw. „zwycięskiego końca“
twierdzą, że tylko dalsze prowadzenie
wojny umożliwi skuteczne odparcie at-
aku żywiołów postępowych na źródła
władzy, to zwolennicy zakończenia woj-
ny chociażby drogą odrębnego pokoju,
są wręcz przeciwnego zdania. Sądzą
mianowicie, że przedłużanie wojny da
taką przewagę żywiołom postępowym,
iż nie będzie można później im się
oprzec.W łonie rodziny carskiej oddawna
istniały dwie partie: carowej wdowy i
cara. Carowa wdowa pracowała w pier-
wszych latach a owania Mikołaja II
nad jego obaleniem na rzecz młodszego
jego brata i ulubienicy matki, w. ks.
Michała Aleksandrowicza. Pałac Anicz-
kowski na Newskim, będący siedzibą
carowej wdowy, był kierownictwem
prowadzonej w tym kierunku intrygi.
Pod koniec lat dziewięćdziesiątych gło-
sno było w towarzystwie petersburskiemo jakichś dramatycznych scenach, któ-
re rozegrały się na dworze rosyjskim
na tle tej intrygi. Mówiono nawet o—
rewolucji pałacowej.W każdym razie jest faktem, że ca-
rowa wdowa po tych wypadkach wyje-
chała na dłuższy czas do Danii, gdzie
w letnim swoim pałacu w Marienlyst
przebywała najczęściej razem ze swoją
siostrą, królową Edwardową angielską.
Z czasem stosunki naprawiły się. Roz-
dział jednak istniejący między matką a
panującym synem pozostał zawsze gło-
bokim. Także stosunek cara do brata
młodszego Michała nie mógł być oczy-
wiście dobrym. Car z nieufnością naj-
większą patrzył na tego młodego czło-
wieka, kulturowanego przeważnie sprawn-
ość swoich bicepsów, którego wpływo-
wa i energiczna duka przeznaczała na
jego następcę.Tragedia z brakiem męskiego po-
tomstwa u cara zwiększała jeszcze tę
nieufność. Jest rzeczą charakterystycz-
ną, że przez cały czas kilkunastu lat,
w których niebiosa odmawiały Mikołaj-
owi II syna, Rosja nie miała formalnie
uznanego następcy tronu. Według pra-
wa domowego, następstwo to przecho-
dziło na młodszego brata cara, Micha-
ła. Ale właśnie dlatego car wzbraiał
się uznać ten fakt formalnie.Kiedy wreszcie w roku 1904 uro-
dził się tak upragniony następca tronu,
kwestja straciła na ostrości. W. ks. Mi-
chał usunął się w cień. I dopiero cięż-
kie jego przejścia z carem, z powodu
zamierzonego przezeń morganatycznego
małżeństwa, przypominały jego istnienie
szerszemu światu. Tymczasem jednak
następca tronu okazał się dzieckiem
bardzo chorowitem i długiego życia nie
rokującem. Kwestja następstwa tronu
znowu odżyła. Z nią zaś wróciła dawna
intryga carowej matki. To jedna grupa
momentów.Istnieje jeszcze i druga. Między
młodym carem, a jego stryjami wytwor-
zył się od początku panowania stosu-
nek dość ciężki. Stryjowie narzucali
carskiemu bratankowi swoją wolę zbyt
gwałtownie i brutalnie. Przywódcą par-
tii stryjów był w. ks. Sergiusz, który w
r. 1905 zginął od bomby rewolucyjnej w
Moskwie. Szeroko wówczas opowiada-
no o nie lichej brutalności, z którą
teroryzował cara. Bezpośredniej inter-
wencji Sergiusza przypisywano fakt, że
car nie wyszedł na balkon do tej wiel-
kiej gromady robotników, którą w dniu
22 stycznia 1905 roku przyprowadził był
pod pałac zimowy Hapon, lecz że za-
miast cara, odpowiedziały ludowi skon-
sygnowane gwardje salwami karabino-
wymi.Partja stryjów teroryzowała cara,
nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek us-
tępstw na rzecz rewolucji.Następcą Sergiusza na stanowisku
przywódcy partji stryjów stał się były
generalissimus w. ks. Mikołaj Mikołaj-
ewicz. On stanął na czele partji wojen-
nej, żywiąc najrozmaitsze nadzieje. Ze
wśród nich nie brakowało także nadziei
na tron, wydaje się bardzo prawdopodob-
nym. Mikołaj Mikołajewicz wymógł
na carze ukaz mobilizacyjny. On zrobił
wojnę, znajdując silną pomoc u carowej
matki, która ze względu na swój stosu-
nek do cara, jak ze względu na blizkiepokrewieństwo z dworem angielskim —
rodzona ciotka króla Jerzego—stała się
żarliwą zwolenniczką wojny.To też w pierwszym okresie wojny
wszechwładza Mikołaja Mikołajewicza
była uderzającą. Słynną jest depecha
jego do cara, w której powiada on mię-
dzy innymi: „Uporaj się ty tylko z niem-
cami, a z Niemcami ja już sobie dam
radę“. Była to aluzja do żony cara,
księżniczki heskiej i do jej, zresztą nie-
licznego, otoczenia niemieckiego.Jak dalece ciążyła carowi fakty-
czna dyktatura Mikołaja Mikołajewicza,
dowodzi fakt, że po pogromie w r. 1915
car, poczawszy się na siłach, natych-
miast wysłał niebezpiecznego genera-
lissimusa na — Kaukaz, sam obejmując
naczelną komendę. Mówiono wtedy wie-
le o roli, którą w tej sprawie odegrał
Rasputin. Także i rola ówczesnego mi-
nistra wojny gen. Suchomlinowa w tej
sprawie jest bardzo tajemniczą. Partja
wojenna okrzyknęła go zdradzą ojczy-
zny, ponieważ rzekomo rozmyślił nie
dostarczyć armji Mikołaja Mikołajewicza
amunicji, aby ją w ten sposób narazić
na katastrofę. Pod tym ciężkim zarzu-
tem wrócono ministrowi do więzienia.
Wróćce jednak uwolniono go znowu, a
śledztwo przeciw niemu, z ogromnym
hałasem rozpoczęte, przerwano...Kiedy ofenzywa Brusilowa nie o-
siągnęła celu, a Rumunja runęła, partja
wojenna wzięła znowu górę, zarzucając
z kolei kierownictwu cara nieudolność
i brak energii. Dzisiaj toczy się walka
o dowództwo i o przywrócenie Mikołaja
Mikołajewicza do godności generalissi-
musa. Zamordowanie Rasputina i awan-
tury w Dumie są tylko epizodami w tej
walce, która trwa, ujawniając po stro-
nie cara dużą zaciętość i upór. Car nie
chce dać sobie wyrzecć władzy z rąk i
broni się z energią, o którą nie można
go było posadzać. Nie ulega wątpliwo-
ści, że głęboka miłość dla jedynego sy-
na i gorące pragnienie pozostawienia
mu korony, podwajają energję cara. —
Rozpowszechniane w Europie pogłoski
o zamiarze zdeponowania cara są tak-
że produktem tej walki. Wiele przema-
wia za tem, że jest ona istotnie bardzo
zacięta i jedną z najdramatyczniejszych,
jakie znają dzieje dworu rosyjskiego,
głównie dlatego, że komplikuje się ona
udziałem, jaki w niej pośrednio, a na-
wet bezpośrednio przyjmuje społeczeń-
stwo i Duma.

Plan i przewidywania wojenne.

Kapitan Erich von Salzmann, współ-
pracownik wojskowy „Vossische Zeitung“,
pisze, co następuje:„Zwolnia wyjaśnia się, że konferencja
konkretnej w Rzymie była niczem innem,
jak tylko finalnym aktem szeregu narad
o zasadniczym dla przyszłej kampanji bo-
jowej znaczeniu.Plan koalicji,—mocą którego nad-
chodząca wiosna musi być widownią no-
wych, na szerszą, niż dotychczas, skalę
zakreślonych operacji bojowych,—stał się
konkretną już od dnia, w któ-
rym przekonano się, że bitwa nad Sumle-
ą nie da w roku 1916 wyników realnych.Pierwszym symptomem doświadczenia
postanowień konferencji rzymskiej wydaje
się być zmiana w zasadniczych poglądachpolitycznego i wojskowego kierownictwa
Włoch w zestawieniu z dotychczasową
naczelną ich zasadą, której rzesznikiem
był Cadorna. Zasada Włoch opierała się
na niewzruszonym i jasnym przeświadcze-
niu, że ich własny północny front bojowy
jest głównym włoskim teatrem walki i że
przede wszystkim nieprzyjaciela na nizinie
lombardzkiej jest równoznaczne z klęską
tego państwa.Były to względy, nakazujące dotąd
Cadornie trwać na zasadniczo negatywnym
stanowisku w sprawach jakiegokolwiek ek-
spedycji, uszczuplającej liczebność armji
włoskiej w kraju, czy chodziło to o ek-
spedycję na front zachodni, czy na Balkan,
czy wreszcie dla zasilenia kampanji
wschodniej.To też gdy tylko na porządek dzien-
ny wpływała kwestja udziału Włochów
na jakiegokolwiek widowni bojowej, poza
ich własnym ojczystym frontem, równo-
rządnie poczyna i krażyć i pogłoski o u-
stąpieniu Cadorny ze stanowiska wodza.Dziś, gdy kwestja ekspedycji włos-
kiej na zachód stała się aktualną i bodaj
definitywnie zdecydowaną,—pogłoszek tych
tema i Cadorna u steru pozostał.Według rozważnych przypuszczeń
długo koalicji na przyszłość są następują-
ce. Sytuacja w Salonikach ma być utrzy-
mana na stopie poprzedniej. Co najwy-
żej generał Sarrail otrzyma pewne, mier-
ne zresztą posiłki, aby autorytet czwórp-
rozumienia nie był zachwiany nową, po-
dobną do gallipolijskiej—likwidacją.Polityka w Grecji ograniczy się je-
dynie do wywołania możliwie najpew-
niejszego bezpieczeństwa, wymagalnego
dla armji saloniczkiej. W tym celu główna
droga etanova przez zatokę Korynecką i
kolej do Larissy ma być niepodzielnie
w ręce koalicji, podróż bowiem dokola
południowego brzegu Morcia jest dziś, ze
względu na niebezpieczeństwo łodzi pod-
wodnych, wykluczona.Do odmiennych zagadnień należy,
czy Włochy, w zrozumieniu interesu wspól-
nego, nie prześlą swych wojsk do Francji.
Sprawa ta mieści się dziś w sferze praw-
dopodobieństwa, naturalnie pod gwarancją,
że Włochi nie będą tam użyli do operacji
w liniach czołowych.Po bankructwie recepty walk pozy-
cyjnych oraz idei jednoczesnej walki ofen-
zywnej na całym froncie zachodnim (ge-
neral assault), kierownicy w składowi koali-
cji przyszli do przekonania, że i ostatnio
stosowana metoda przerywania linii bojo-
wej na krótkim stosunkowo odcinku (od
1 do 50 kilometrów) zawiodła. Teorje
nie dają wyników praktycznych. Przed-
stawiciele tego poglądu, anglik Repington
i francuz Humbert, którzy forsowali ideę
przewagi środków technicznych, przekona-
li się wreszcie, że nawet najgenialnej
skonstruowana maszyna nie wytrzyma ry-
walizacji z inteligencją żywego człowieka.Doświadczenia powyższe skłaniają
obecnie kierowników armji koalicyjnych do
powrotu ku punktom wyjściowym, wkrę-
szając koncepcję walk „ruchowych“ w
stylu jesieni 1914 roku, a na wzór starych
metod frydrykowskich, napoleońskich i
moltkowskich.Przypuszczalną ideą koalicji na r. 1917
jest więc tedy wojna „ruchowa“ z dąże-
niem do bitwy decydującej. Najpoważ-
niejszym problematem w tej idei jest
kwestja, w jaki sposób wprawić tak silnie
umocnione linje frontowe w ów „ruch“

niez automatycznej konieczności zaabsorbowania się walką na liniach stałych.

Nie ulega wątpliwości, że ciężar uchemienia teatru bojowego spadnie, siła zechy, na Francuzów, którzy równie dziś, jak i przed stu laty, uchodzą za mistrzów w sztuce walki ruchowej.

Dowództwo angielskie zdaje sobie doładnie sprawę, że wojna ruchowa w wielkim stylu nie jest bynajmniej jego specjalnością. Polem popisu dla Anglików jest morze i nazawsze niem pozostanie. Na tem też polu Anglja zechce zapewne odegrać swą zgóry jej wskazywaną rolę.

Wytrawnego sztabu generalnego armji lądowej nie mogła Anglja przeciw wyciągnąć, jak to mówią, z rękawy; dwudziestoletni pułkownicy i dwudziestopięcioletni generałowie jej nie będą tedy w stanie być strategami bitw szerszej miary.

Widownią tego nowego, a raczej starego typu walki ma się stać, według amiarów koalicji, front zachodni.

Czy czyni jej projektowi temu sprostać — niewiadomo. Sprawozdawca wojkowy „Vossische Zeitung” odpowiada tu w sensie raczej negatywnym.

„Walk tych, — kończy kapitan Salzmann, — oczekujemy z całą ufnością i pewnością siebie, przekonani niewzruszenie, że koniec i rozstrzygnięcie tego zapasu narodów przyniosą one zapewne. W przyszłość tę, która wiele kosztować będzie ołiar, idziemy spokojni, wewnętrznie spójni, poważni i niemal radośni, bo rezultaty są dla nas i tym razem niewątpliwe”.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 25 stycznia.

Najpierw odparto ogniem zaciete ataki wroga na nasze wojska pomiędzy bagnetem Tirul a rzeką Aa, poczem w łuturnie jednego z naszych pułków wyciągnęliśmy wroga z pagórków na skrajnym wschodzie bagna Tirul, wróg cofał się ku południowi. Na wschód od Aa rozpoczęliśmy ofensywę w kierunku na wieś Kalutren. Niemcy, po gwałtownym ogniu działowym i po przeciwiataku odparli nasze wojska o pół wiorsty na północ. Zacięta walka jeszcze się toczy.

Nad Seretem.

Według „Norddeutsche Allgemeine Zt.” Stegeman pisze w „Bundzie”: Byłoby niezmiernie wnikliwym i z wolności tempa operacji w Mołdawji, żeby Niemcy byli zmuszeni do wysłania wojska na skrzydła podadziowego na północ, aby oprzeć się tym wywersjom.

Wolniejsze tempo tłumaczy się nie-

tylko bezdrożem terenu operacyjnego, niewiedzonego przez niepgodę, pomiędzy Adjudulem i Galacem, ale też zbliżeniem się do Seretu wojsk austro-węgierskich oraz przyłączonych do nich kontyngentów bułgarskich i tureckich.

Rosjanie będą utrzymywali znacznymi siłami i do ostateczności Galac, linię Seretu Galac — Fundeni oraz linię Trotusu, ponieważ upadek Galacu albo też rozbitcie linii Trotusu podważyły by front wojsk rosyjsko-rumuńskich w Mołdawji, mianowicie Galac od południa, a front Trotusu od północy.

Wówczas rosjanom byłoby nawet trudno wykonać w porządku odwrót za Prut, aby tam się uosadowić.

Nie bez głębszego powodu ustawili teraz silną artylerję pomiędzy Reul i Tulcea, aby zabezpieczyć skrzydło Dunaju i nie daremnie czynić napady na napadami z południowego frontu galackiego w kierunku Vadeni oraz i terenu pod Fundeni nad Seretem, aby utrudnić przeciwnikowi bliższy dostęp, podczas, gdy tymczasem za frontem Seretu odbywają się odwróty strategiczne.

Przedewszystkiem jednak, jak było do przewidzenia, utrzymują linię Trotusu z wielkim uporem, bronią arcykrytycy wyjęcia z gór, wykonywują stamtąd gwałtowne kontrataki.

Arceksiąż Józef natrafia wolać na najzaciętszy opór, który można tylko pokonać krok za krokiem.

Walka na froncie francuskim.

„Berliner Tageblatt” donosi z frontu zachodniego: „Jest to czas najcięższych doświadczeń, wśród których nadzieje miesza się ze złorzeczeniami. To jedno jest pewnym, że cały front niemiecki wierzy w przyście wielkich wypadków wojennych na wiosnę — front silny i gotowy do stanowczej walki”.

Osobny pokój z Rosją.

Ciekawy artykuł pojawił się w gazecie reakcjonistów „Ziemazeczyna”. Nosł on tytuł „Osobny pokój z Rosją nie jest wykluczony” i zwraca się przeciwko tym politykom angielskim, którzy są zdania, iż bez zgody Anglii żaden z koalicjantów nie może i nie powinien zawierać osobnego pokoju. Pismo podnosi, że zdecydowanie o kwestji, kiedy i pod jakimi warunkami Rosja może przystąpić do zawarcia pokoju, musi za każdą cenę pozostać wyłącznym prawem Rosji samej. Ona powinna z rozgoryczeniem odrzucać wszelką próbę wniechania się obcych tytułów do awych spraw wewnętrznych.

Zachwiane stanowisko gabinetu włoskiego.

Pisma włoskie dają do zrozumienia, że wielce prawdopodobnem jest ustąpie-

nie w najbliższej przyszłości całego dzisiejszego gabinetu. Nieliczne pisma, przeciwnie wojafe, coraz bardziej atakują Bossellego i poszczególnych ministrów. W tonie prasy katolickiej również daje się zauważyć znużenie wojną. Partja Giolittiego coraz śmieiej podnosi głowę i rozwija ożywioną agitację. Po kraju obiegają najrozmaitsze, niekiedy wręcz fantastyczne pogłoski.

Nota grecka.

Ajencja Havasa donosi: Rząd grecki przesłał 24 stycznia posłom koalicji następującą notę: Stosownie do odpowiedzi na ultimatum państw koalicji z d. 28 z. m. i z dnia 8 b. m. oświadcza królewski rząd grecki posłom francuskim, angielskim, włoskiemu i rosyjskiemu formalnie uniewinnienie swoje z powodu poażowania godnych zajęć w dniu 18 listopada i 1 grudnia 1916 r. Ceremonja uroczysta oddania honorów sztandarom koalicji odbędzie się w najbliższą sobotę przed zapejonem. Posłowie państw koalicyjnych będą na ceremonji w mundurach, również admirał dowodzący siłami państw koalicyjnych.

Położenie w Grecji.

„Secolo” donosi, że pomimo wszelkich przyrzeczeń danyh mocarstwom koalicyjnym uprawiają rezerwisci greccy w dalszym ciągu swą podstępą i krecią robotę przeciwko zarządzeniom tychże. Państwa koalicyjne tedy zamierzają w najbliższej przyszłości zażądać energiczniejszych środków przeciwko rezerwistom greckim, celem uniemożliwienia im pracy nad szkodzeniem koalicji.

„Neon Asty” donosi, że admirał Bousquier przedłożył rządowi greckiemu nowy memoriał, odnoszący się do przetransportowania wojsk greckich z Korfu i Santa Maura do innych miejscowości.

W tych dniach oczekiwane jest przybycie misji rosyjskiej i francuskiej, które będą rozciągały wspólną kontrolę nad zarządzeniami Grecji.

W ciągu tygodnia bieżącego lub najdalej w przyszłym tygodniu zainstalują się ponownie wszyscy ambasadorzy państw koalicyjnych w Atenach wraz z całym personelem poselskim.

Poincaré o nocie Wilsona.

Pisma angielskie publikują treść wywiadu, jaki miał u prezydenta Poincarégo przedstawiciel amerykański odnośnie do noty Wilsona i odpowiedzi, jaką dała na notę tę koalicja. Poincaré oświadczył, że Francja nie zawiodła się na Stanach Zjednoczonych i na inicjatywie wszczętej przez Wilsona i ceni wielce podjęte przez Wilsona kroki. Francja jednak, będąc przeświadczona o tem, że walczy o prawa ludz-

kości całej, nie jest w możności złożenia broni wcześniej, aniżeli nie nadejdzie chwila, kiedy pokój będzie mógł być oparty na podstawach sprawiedliwości i prawa, na podstawach, które zapewnią ludzkości pokój trwały na przyszłość. Na nieszczęście Niemcy — mówi Poincaré, — dotychczas zwycięskie militarnie, nie dojrzały jeszcze do takiej chwili trwałego pokoju. Jesteśmy zatem skazani na dalsze prowadzenie wojny aż do czasu, kiedy sprzymierzeńcy nie otrzymają odszkodowań za wszystkie poniesione ofiary i straty, aż do czasu, gdy ujarzmione narody nie otrzymają wolności i swobody. Odpowiedź koalicji jest jasna: chce ona mieć odszkodowanie za przeszłość i zapewnienia co do przyszłości. Poincaré zakończył swe wynurzenia zapewnieniem, że aczkolwiek ból Francji z powodu utraty Alzacji i Lotaryngji był wielki, nie mniej przeto, pomimo różnych prowokacji, Francja pragnęła uniknąć wojny. Dziś, skoro już przelano tyle krwi, jakżeż wyrzec się myśli odwetu, — odzyskania tego, co się utraciło?

Pisma angielskie, francuskie i amerykańskie drukują oświadczenia Poincarégo tłustym drukiem i komentują je na swój sposób.

W parlamencie francuskim.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Godne uwagi wiadomości nadchodzą o ostatnim posiedzeniu francuskiej izby deputowanych. Pokazuje się, że we Francji knebluje się wszystko, co tylko dążyć chce do uosowania drogi do pokoju. Briand usłyszał, że tylko te dzienniki cieszą się wolnością, które śpiewają na chwałę rządu. Wśród rozpraw, Briand przyznał bez ogródek, że zadaniem cenzury jest tłumienie kampanji przeciw wojnie i agitacji za pokojem. Nasali rozbrzmiewały okrzyki:

„Więc pan chcesz dalszej wojny? Dlaczego nie zabroniłeś pan drukowania orędzia Wilsona?”

Zajścia te dowodzą, że we Francji tylko środki przymusowe utrzymują w nastroju wojowniczym. Nic też dziwnego, że cenzura francuska, poza kwaśno-słodkimi wyrazami uznania dla idealizmu Wilsona, przepuściła tylko ostre odrzucenie jego orędzia. Prasa niemiecka, jak wiadomo, o orędziu Wilsona wypowiedziała się bez najmniejszego wpływu ze strony cenzury. „Nieograniczona wolność myśli, powiedział Briand, jest obecnie nie dopuszczalna”. Jest to dosyć ostrożne wyrażenie bezwzględniego tłumienia myśli, jakim posługuje się Briand, by powstrzymać wzrastającą krytykę. W izbie ma on znaczną większość do rozporządzenia. To nam nie przeszkadza jednak rzucić wrokiem na prawdziwy nastrój Francji, który wobec wojenniczego stanowiska rządu o wiele więcej jest opozycyjny, niż świat przypuszcza.

Roman Woynicz.

Karta wojskowa.

Były karty wojskowe i stany służby Strzelca i Drużyn strzeleckich, były szaro-niebieskie, cenne i rzadkie już dziś, małe, kwadratowe prawie, „stany służby” — kieleckie, jest zaś teraz i wszyscy ją znają, podłużna, żółtawa „Karta wojskowa” Legionu Polskiego. Wyszczególniano w niej na początku imię, nazwisko, wiek — później studia wojskowe, szczególne kwalifikacje (jak np. „robi wszystko”) — czem był „w cywilu” — rysopis. A potem idzie „przynależność taktyczna i zmiany”. A potem „udział w pracy linowej”. — Proste nadpisy „od — do”. „Brał udział w bitwach”. Idzie bitwa za bitwą, pod rząd, pisane pismem równym, wyraźnym, sierżanta kancelaryjnego, lub ołówkiem bazyrane, gdzieś przy łojówce, przez obywatela zafronowanego — a na dole pieczętka i podpis — najczęściej komendanta kompanji, rzadziej bataljonu. Czytasz więc pismo grube, kwadratowe: — „Wyrwa — kapitan” — lub nerwowe literki: „Herwin”, lub stanowczy, męski podpis: „Śmigły-Rydz” (ze zmienianym tytułem: mjr., pułk., pułk.). Albo: Dąb-Biernacki, albo Zarski-Radoński, Zlam-Langner, i — tytuł tych komendantów kompanji — a każdy przecie karty podpisuje.

A czasem zastanowić się przyjdzie nad czemś takim, jak „J. Narcki, sierżant, komendant kompanji”. — Aha, pomyśli rzeczy świadomy, to z jesieni roku 1915, z wołyńskich czasów, kiedy to oficerów już brakło i sierżanci kompanje wodzili.

A przy wielu, wielu podpisach tylko chmura przeleci po twarzy i myśli —

„ten już nic więcej nie podpisze nigdy”.

Obejrzałeś więc już kartę ze wszystkich stron, przyjrzed się teraz wypadki i treści jej dokładnie. — Widzisz więc rubryki: „stan wyekwipowania”, i „karta żołdu”, i „meldowania i wymeldowania się”, i „urlopy” (nie wypełniona najczęściej). — Obejrzałeś przekreśloną rubrykę „kary” — na ich miejscu panuje znowu ręcznie wpisany: „udział w pracy linowej”.

A po udziale w pracy linowej, rubryka: „mianowania i awanse”. — Stronniczka jedna, a i ta nie wypełniona. Dwa lub trzy awanse najwyższe: w 1914 roku kapralem, w rok potem sierżantem mianowany, sierżantem jest do dziś. — A podporuczników ilu takich; co jak jesienią 1914 r. podporucznikami zostali, tak do dziś są nimi. — A ilu takich, co jako sierżanci od początku wojny — a takich, co to samo robią trzeci rok już, jako kaprale ciągle, a takich co dopiero teraz, po dwu latach, stopnia at. żołnierza się dobili? — Bo u nas nie zostaje się szarżą za bitność, ni za umiejętność wojskową — nie, szarża to funkcja, i dostaje się ją wtedy, gdy miejsce jest.

Miejsce zaś wolne, tylko kula otwiera, lub rzadziej, nieudolność i zbytek w hinterlandzie zamaskowanie.

I dlatego na awanse trzy rubryki zupełnie wystarczają, i dlatego rzadkością jest, by ktoś więcej jak trzy razy awansował.

Są tacy jednak. Jest major Buhacki, który jeszcze we wrześniu 14-go roku, był komendantem plutonu w pierwszej kadrowej kompanji. — Są porucznicy, Dąbrowa i Wiemiawa, którzy szeregowcami, byli na początku wojny. Ale o ileż więcej jest takich, co jak wyzili w pole jako komendanci plutonów, tak do dziś są plutonów komendantami — co jak kompanje prowadziły jeszcze pod

Brzegami i Chęcunami, pod Laskami — pod Brzechowem, tak do dziś te same kompanje wodzą. — Ilu takich, co jako podoficerowie w pole wyszli, i do dziś są podoficerami w tych samych kompanjach, w tym samym pułku pierwszym, czy piątym, nie opuściwszy go ani na chwilę.

Czytasz teraz znowu dalej i dokładnie: — „Brał udział w bitwach”. Proste takie i łatwe zdanie, a jednak: — „Brał udział w bitwach”, a więc leżał w polu pod ulewą kul karabinowych, i wstawał i biegł, z pewnością w sobie, że teraz do niego strzelają, — więc przypadłszy za chwilę do ziemi, oddychał lżej, no, przecież, — i w tej chwili, jakaś kula rozbiła tuż obok głowy grudek ziemi, obsypała mu twarz, — oko — i zaczął kopać szybko, popędzany uderzającymi raz po raz po brzdach, kulami. — A potem, mimo tych kul, wysuwał głowę z za okupu i poczynął sam szukać celu końcem karabina.

„Brał udział w bitwach”, — więc chodził na te patrole w czasie „pozycji”, — czołowe, regularne, gdy to nie wiesz, co czai się za najbliższym krzakom, — gdy każdy szeląg może być początkiem końca, — gdy co chwila ci stałe przed oczyma trup kolegi, którego przyniesiono wczoraj z takiego samego patrolu z pierśią z dwóch stron odrzuca bagnetami przebitą.

„Brał udział w bitwach”, — widział więc jak po dejsciu wreszcie do wrzeczek okopów, poosłi się z nich poble dle twarzy i ręce i głosy: — „Płynij!” Albo wyskakiwała naprzeciw tala szarżujących mundurów z ponurym woskiem: „Hura!” — i zaczynały się sceny wojny najokrutniejsze, ale i największe, sceny boju na bagnety.

A może był w tej bitwie ordynansem szarżującym i biegał z rozkazami od plu-

tonu do plutonu, nie bacząc na kule ścigające każdy ruch jego. — Albo prowadził z dumą jeńców, wziętych przed chwilą, do najbliższej komendy wyższej i oddawał ich, a sam wracał na pole bitwy, często po to, by już nie zejść z niego.

„Brał udział w bitwach” — i czytasz potem, jedna po drugiej, nazwy wsi jakichś i miasteczek zakazanych, zapadłych, opromienianych teraz blaskiem chwały i wspomnień krwawych pełne. Kielce i Brzegi, i Chęciny, Laski, Anielin, Brzechów, Krzywopłaty, Przepiórów - Kozinek, Urzędów, Tarłów, Jastków i Hulewice i Kołodzia i Kościuchnowka, Jabłonka, Kukle, Kamiennika, Niedzwiedzie, i Słowygorsk, i Wólka Gałuzińska, i Oplawa, i Sitowicze, Rudka Miryńska i Jezioro. — Każda z tych nazw krwawo kreślona i każda echem się odezwie wspomnień bojowych.

Skończyłeś wreszcie czytać kartę wojskową i popatrzysz na jej właściciela. — Jakże ci się innym wyda ten żołnierzy szary z twarzą młodzieńczą, z uśmiechem jakimś dobrotliwym, patrzący na tę swoją legitymację. — „Było to wszystko, — jakoś to tam było, — ot, i przeszło jakoś, a wcale to nie takie, jakby się komus zdawało”.

I sam z ciekawością pewną czyta swoją „pracę linową”, — i zastanawia się „ale się też tego nazbierało. Ba, — nie dziwo, — trzeci rok już”.

Tak, trzeci rok, to i nie dziwota, że tyle już za tobą, żołnierzu, dni bitew i walk i trudów i pracy krwawej — i trupów towarzyszy tyje.

I patrzą z karci książki wojskowej twarze komendantów i kolegow i wstają daty, i wspomnienia dni wielkich i pracowitych, wspomnienia dni też jednak, które jeszcze nie minęły.

(Widokrag).

Zarządzenia wojenne Francji nad granicą szwajcarską.

Wedle doniesienia dzienników bazylijskich, Francja czyni w dalszym ciągu przygotowania militarne wzdłuż całej granicy szwajcarskiej.

Do Franche Comte przybyło kilka rezerwowych korpusów francuskich, które zakładają fortyfikacje połowe wzdłuż granicy. Bardzo liczne nowe wojska francuskie zgromadzone na równinie Val d'Aou, gdzie również buduje się fortyfikacje połowe. Francuzi budują wzdłuż całej granicy szwajcarskiej rowy strzeleckie i zasieki druciane. Ponadto pozakładano kable, aby przy ich pomocy nabie zasięki te silnym prądem elektrycznym.

W przeciwieństwie do tych wiadomości, „Alsace”, wychodzący z Belfort, zaprzecza obiegającym na pograniczu pogłoskom o ewakuowaniu ludności francuskiej z rozmaitych miejscowości pogranicznych.

Prетенzie angielskie wobec Stanów Zjednoczonych.

„Evening Mail” dowiaduje się z Waszyngtonu, że przed dwoma tygodniami ambasador angielski wręczył w departamencie stanu notę, w której Anglja podnosi sensoryjne zarzuty przeciwko Stanom Zjednoczonym, ponieważ w skutek niedbalstwa Stany Zjednoczone pozwoliły na to że na ziemi amerykańskiej knuto spiski niemieckie. Nadto powiada, że po wojnie zgłosi Anglja ogromne pretensje o odszkodowanie ze strony Stanów Zjednoczonych za rzekome naruszenie neutralności. Wiadomość kończy się stwierdzeniem, że nie jest pewnym, czy krok ten angielski nie ma ubiedz ogromnych pretensji o odszkodowanie, z jakim wobec Anglii zgłosi się Ameryka za nieprawne rozważanie się do handlu amerykańskiego. Ogólnie jest znaną rzeczą, że pretensje te wynoszą dziś pół do trzech czwartych milijarda.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Na cześć prezydenta Wilsona.

Przez dzień wczorajszy kilka tysięcy osób złożyło swe karty wizytowe w biurze konsulatu Stanów Zjednoczonych, na ręce konsula amerykańskiego, p. Fernando de Soto.

Wydział delegacji akademickiej.

Onegdaj o godz. 10 wiecz. z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej wyjechała na niedzielna uroczystości do Budapesztu delegacja polskiej młodzieży akademickiej.

Z ramienia uniwersytetu wyjechali 3 reprezentanci: pp. A. Miller (przewodniczący „Bratniej Pomocy st. Un.”), Drzewiecki i Pietrasiewicz oraz niepowołani przez wiec, lecz w charakterze prywatnym pp. Lechowicki i Eysmond.

Ze strony Politechniki udali się do stolicy Węgier p. p. Aleksander Zawadzki (przewodniczący „Bratniej Pomocy polit.”), Stefan Higiersberger (wiceprzewodniczący „Bratniej Pom.”) i Wilhelm Hennenberg (przewodniczący „Związku st. architektów”) Pojechali z nimi również stud. pol. p. Piaszki.

Uroczystości ogólne w Budapeszcie rozpoczynają się dzisiaj.

Włocławek.

O zjednoczeniu polaków i żydów we Włocławku piszą do „Momentu”:

„Zjednoczenie to nie jest wcale podobne do smutnej „konsolidacji” warszawskiej, gdyż odbyło się ono bez podarowania mandatów żydowskich. Żydzi stanowią tu około jednej trzeciej ludności, na 24 radnych więc należałoby się im 8, ale wskutek ich dobrej organizacji mogli wprowadzić 9 radnych, doborownie więc zrzekli się 1 mandatu na rzecz polaków. Polacy z drugiej strony obiecali traktować żydów jako równouprawnionych obywateli, a co się tyczy szkolnictwa, oddać im należytą część pieniędzy, przypadającą dla żydów, tak, że żydzi będą mogli urządzać swe szkoły podług swej woli i potrzeby”.

Z początkiem roku bieżącego wprowadzono komunikację samochodową między Kołem a Kaliszem. Oprócz tego urządzono stałą paczkę osobową między Kołem a Izbicą i Włocławkiem. Początek przychodzi do Włocławka w niedzielę, wtorek i czwartki o godz. 9 rano, a odchodzi w te same dni o godz. 3 po poł.

Łowicz.

Dnia 21 b. m. po odprawieniu solennej wotywy przez ks. kanonika J. Niemcewicz odbył się uroczysty pochód na Koście, gdzie postawiono i poświęcono krzyż w tym miejscu, gdzie zostali straceni w czasie powstania styczniowego 1863 roku 3 mieszkańcy Łowicza: Wincenty Bunschus, Adolf Schöpe i Karol Meyer. Na miejscu kaźni przemawiał bardzo pięknie ks. M. Cichoński i natchyni świadek egzekucji p. Tarczyński. Pluton legionistów dał salwę karabinową. Uroczystość była bardzo wzruszająca. Wiele osób płakało. Wieczorem nauczyciel szkoły realnej, p. K. Warchalski, wygłosił odczyt o „Powstaniu styczniowym” w Stow. Robotników Chrześcijańskich.

Płock.

W Płocku ujęto bandę złodziei — włamywaczy, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu znaczących kradzieży. Przy ujętych znaleziono skradzionych towarów na sumę około 5 tysięcy rubli.

Lublin.

Z okazji rocznicy powstania styczniowego odbyły się w katedrze i w 3 innych kościołach Lublina nabożeństwa żałobne za poległych w powstaniu, poczem odbyły się dla młodzieży szkolnej odczyty, wykazujące historyczne znaczenie rocznicy. Po południu odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie dla młodzieży, a wieczorem drugie przedstawienie dla reszty ludności. Przed przedstawieniami wygłoszono słowo wstępne o pamiętanych dniach styczniowych roku 1863.

Radom.

„Gazeta Radomska” donosi: „Z krzyża aleksandrowskiego, u zbiegu ulic Lubelskiej i Wysokiej, postawionego na pohańbienie powstania 63 roku, została zdjęta i rozbita tablica marmurowa z napisem na cześć cesarza Aleksandra. Na tem miejscu napisano węglem słowa „Zdjęte w rocznicę powstania przez młodzież”. W ten sposób pomnik hańby stał się jedynie krzyżem przydrożnym.

Po południu jakaś carska ręką zebrała odlamki rozbitej tablicy i umieściła je na dawnym miejscu, zaś inna ręką zapewne inspirowana przez „Aria”, dopisała prowokacyjny napis: „Początek działalności przyszłego Państwa Polskiego”. Nie dziw, że ciemne żywioły oburzyły się na tępienie śladów moskiewskiej przemocy. Dodać należy, że tablice podobne w innych miejscowościach zostały już dawno usunięte. Radom nie daje więc pod tym względem „złego” przykładu.

Nad wieczorem tablicę rozbitą usunięto kompletnie i napis zatarto”. Spowodowany długotrwałą wojną ogólny brak koni, zmusił ogół do wyszukiwania innych sposobów przewożenia ciężarów niż w czasach normalnych. Prawie wszędzie zaczęto się posługiwać ręcznymi wózkami, jakich nie brakło w Warszawie. Zaś w Radomiu, zamiast koni zaczęto używać dużych psów. Do jednego takiego wózka zaprzęga się czwórka psów, która w zupełności dorównywa sile jednego konia. Obecnie w mieście tem kursuje już 10 psich wózków. W pierwszych dniach ukazania się na ulicach niezwykłych zaprzęgów, zbiegały się liczne tłumy ciekawych, obecnie zaś widok psich wozów już nie robi wrażenia.

Wilno.

Główny dowódca armii obwodu wschodniego ogłosił, że kurs rubla w tym obwodzie został ustanowiony na dwie marki.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

27-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Na południowym wschodzie od Dixmuiden posterunek belgijski, składający się z 10 osób, został przez nas, bez wszelkich strat własnych, zniesiony.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na południu od kanału La Bassee niegdyś powiodło się kilka ataków angielskich, przygotowanych przez ogień działowy. Na południowym

wschodzie od Chilii francuzi posuwający się przeciwko naszym okopom, zostali odparci. Nasi wywiadowcy znaleźli linje nieprzyjacielskie pod Barleux pustem.

Front niemieckiego następcy Tronu.

Po nieudanym ataku nocnym francuzów przeciwko zdobytym przez nas stanowiskom na wzgórzu 304, w godzinach porannych nastąpił nowy atak, który, jak i poprzedni, został krwawo odparty. W okolicach Manheulleo, w Woëvre, na wzgórzach Combres i w zagłębieniu Mozy na zachodzie od St. Mihiel, oddziały wywiadowcze wtargnęły do okopów francuskich i sprowadziły stamtąd około 20 jeńców, przyczem, jak i dni poprzednich, odznaczyły się wojska hanowerskiego rezerwowego pułku piechoty nr. 73.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodzie od rz. Aa również i nowe posiłki rosyjskie nie były w stanie odebrać zdobytego przez nas terenu.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pomiędzy dolinami Casinu i Putna niemieckie i austriacko-węgierskie oddziały bojowe odebrały przeciwnikowi 100 jeńców.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nic nowego.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic ważnego. Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 27-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Austriacko-węgierskie i niemieckie wojska pod wodzą feldmarszałka von Ruz sprowadziły z wycieczki w dolinach Putna i Casinu 100 jeńców. Poza to na terenie działań armji austriacko-węgierskich nie zaszło nic ważniejszego.

Z widowni włoskiej.

Walki armatnie i działalność lotników w Gerycji bardziej ożywiona, niż zazwyczaj. W okolicach jeziora Doberdo ogień działowy trwał z niezminiejszą siłą aż do północy.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Ho efsr, marszałek polny porucznik.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63

Wtorek i środa dn. 30, 31, Stycznia o godzinie 8-iej wiecz.

Dwa wielkie koncerty KARNAWAŁOWE

WYKONAWCY:

R. Bołcza art. dram.
W. Dobosz-Markowska b. art. teat. „Nowości”
Mia Mara, słynna art. kinemat.
Wł. Gnatowska, primabala. Opery Miejskiej w Warszawie.
J. Smotrycki, publicysta-satyryk
W. Krapiński, kompozytor
A. Sobieszewski, baletmistrz Opery Miejskiej w Warszawie.

S. Michałowski, monologista

Cały program umyślnie napisany.

Bilety u W-go Roszkowskiego i w teatrze.

Dzisiaj, 28 stycznia o godz. 8 po południu

KILIŃSKI

obraz historyczny w 4 akt. M. Bałuckiego.

o godz. 8 wiecz.

„POWSTANIE NA UKRAINIE”

Tragedja w 5 akt. L. Sowińskiego.

— Odczyt.

W środę, dnia 31 stycznia r. b., o g. 7 i pół wiecz. w sali Resursy Rzem. (Widzewska 117) znany działacz społeczny i publicysta warszawski p. Medard Downarowicz wygłosi odczyt p. t. „Rada Stanu”.

— Tow. Krzew. Oświaty.

Biuro Tow. przy ul. Podleśnej 1; przyjmuje codziennie od 6—7 wiecz. zapisy na organizujące się kursy geografji, botaniki, arytmetyki, oraz udziela informacji dotyczących się przedmiotów, wykładanych obecnie na kursach T. K. O.

— Biblioteka publiczna w Łodzi.

Jak nas informują, nadeszły już pierwsze transporty książek naukowych, nadesłanych przez firmy Gebelnera i Wolffa, Fiszera, Wendego i S-ki; jest już również na ukończeniu segregowanie kilkuset tomów, przesłanych przez Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie. Główną podstawą rozwoju biblioteki publicznej jest rozporządzenie obowiązkowego dostarczania wszelkich wydawnictw, drukowanych w kraju i zagranicą, o ile wydawca mieszka w kraju. Dzięki temu nadeszło już kilka transportów wydawnictw.

Wkrótce już czytelnia przy bibliotece oddana będzie do użytku publicznego.

— Z wystawy „Świat czerów”, na korzyść schron. „Dobrego Pasterka”.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie, iż, po ostatecznym obliczeniu, wynik kasowy z wystawy, wraz z urzędzonymi przy niej dwukrotnie widowiskami kabaletowymi, jest następujący:

Dochód brutto 1219 rb. 34 kop., rozchód 360 rb. 34 kop., czysty zysk 859 rb.

Przy losowaniu lalek, na Nr. 85 padła główna wygrana („Chata łowicka”). Posiadacz numeru proszony jest o zgłoszenie się w celu odebrania wygranej do p. Zenonowej Kon (Spacerowa 27) w godz. 12—1 pop. do dnia 6 lutego r. b. Po upływie tego terminu chata będzie ofiarowaną Muzeum nauki i sztuki przy Tow. krajozn.

Organizatorka, za naszym pośrednictwem, składa serdeczne podziękowanie komitetowi wystawy, tym, którzy łaskawie wzięli udział w Wieczorze literackim, oraz wszystkim tym, którzy przybyciem i swą ofiarnością poparli szlachetny cel.

— Wielka kwesta.

Kwesta na strawę i przyodziewek, urządzona przez kuratorów szkół miejskich przy współdziałaniu nauczycielstwa szkół miejskich i fabrycznych, na rzecz biednych dzieci wszystkich szkół elementarnych, bez różnicy wyznania, rozpocznie się od kwesty domowej już w poniedziałek, dn. 29 stycznia, zaś dn. 4 lutego odbędzie się kwesta uliczna.

Inicjatorzy kwesty nie wątpią, że społeczeństwo poprze ich wysiłki, gdyż 50.000 dzieci czeka na przed, większ



Wiadomości bieżące.

— Nadesłane.

Przedstawienie w „Grand Kino”, które odbyło się 28 grudnia r. z. na dochód III-ej Ochrony, dało następujący rezultat kasowy: za bilety i podwieczorki wpływło rb. 744 kop. 95, 6 koron i 20 hal. Wydatki natomiast wyniosły: wynajęcie kinematografu rb. 220, drobne—rb. 7 kop. 20, podatek—rb. 90 kop. 20. Czysty dochód wyniósł zatem rb. 422 kop. 47 oraz kor. 6 hal, 20.

Wszystkim paniom, które tak gorliwie zajęły się sprzedażą biletów, oraz publiczności, która przyczyniła się do uzyskania dochodu tego, komitet III-ej Ochrony składa za pośrednictwem naszym serdeczne podziękowanie.

tej działy żyje w nędzy, brak im o-
dzieży i obuwi.

— Kino Ł. O. S.

Dzisiaj ostatni dzień demonstrowany
jest w sali Koncertowej (Dzielnia 18) wspa-
niały obraz p. t. „Tragedja XX wieku“
czyli „Sercem i ręką za Ojczyznę“ osnuty
na tle ostatnich wojen. Specjalną ilustra-
cję muzyczną układa Franciszka Lehara
wykona do tego obrazu Łódzka Orkiestra
Symfoniczna. Dzieciom wstęp dozwolony
od godz. 3 do 7 pop.

Teatr i muzyka.

— „Miraż“ warsz. w Łodzi.

W tych dniach zjeżdża do naszego
miasta kabaret literacko-artystyczny,
który pod firmą „Miraż“ w Warszawie
od dwóch lat święci olbrzymie tryumfy.
Na czele wykonawców, którzy w do-
brym gronie pod wodzą dyr. H. Mar-
kiewicza przedsięwzięli miesięczne tour-
née po większych miastach Królestwa,
wymienić należy ulubieniec publiczności
wytworną diseuse p. Rafaelę Bończę,
artystkę dramatyczną warsz. teatrów,
p. Dobosz-Markowską, b. primadonnę
teatru „Nowości“ i głosną z urody tan-
cerkę klasyczną, a zarazem sławną ar-
tystkę kinematograficzną, p. Mia-Mareę.
Jako konferencjer prowadzi artysty-
cznemu zespołowi p. Jan Smotrycki, w
charakterze zaś akompaniatora p. Wil-
tor Krupiński, autor najpopularniejszych
i najulubieńszych pieśni, które są ozdo-
bą każdego koncertu w Warszawie. —
Drużyna artystyczna bawić będzie w
naszym mieście tylko 2 dni (wtorek i
środa przyszłego tygodnia) i rozbija swe
namioty w sali Teatru Polskiego.

Nowością dla Łodzi będzie występ
primobaleriny opery miejskiej w War-
szawie, p. Walerji Gnatowskiej, która
ze swym partnerem baletmistrzem p.
Sobiszewskim, wykona szereg nowych
tańców w przepięknych i umyślnie skom-
ponowanych kostjumach.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Jutrzejszy XV-ty z r. koncert sym-
foniczny Ł. O. S., który odbędzie się pod
kier. Bronisława Szulca i przy współu-

dziale znakomitej pianistki Katarzyny Jac-
zynowskiej z Warszawy, zapowiada się nad-
zwyczaj interesująco pod względem arty-
stycznym. Pani Jaczynowska odegra z to-
warzyszeniem orkiestry przepiękny koncert
fortepianowy B-moll Czajkowskiego oraz
Nokturn cis-moll i Walec As-dur Chopina.
Program orkiestry zapowiada dwa poematy
symfoniczne: „Les Preludes“ Liszta i „En
Saga“ Sibeliusa.

Pozostałe bilety nabywać można u
Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

— Teatr Popularny (Konstan. 16).

Dzisiaj w niedzielę dn. 28-go b. m. o
godz. 3 po poł. dramat Zapolskiej „Sybir“
Wieczorowa zaś Premiera „Robert i Ber-
trand“, z przyczyn od dyrekcji niezależ-
nych zostaje odłożona do piątku d. 2-go
lutego.

Bilety w kasie teatru.

Więści z Rosji.

Protopopow u Mikołaja II-go.

„Breslauer General-Anzeiger“ donosi,
że cesarz Mikołaj II-gi przyjął na dłuższej
audjencji Protopopowa, który go informo-
wał o położeniu wewnętrznym, szczegól-
nie zaś o wydarzeniach w Moskwie.

Donosy „Kołokoła“.

Według „Breslauer General-Anzeigera“
Kołokoło pi. że, że w petersburskich fabry-
kach amunicji odbywa się propaganda za
zorganizowaniem robotników w celach re-
wolucyjnych.

„Kołokoło“ widzi w tem wielkie nie-
bezpieczeństwo i twierdzi, że partje rewo-
lucyjne chcą tam założyć miny, więc zwraca
uwagę władz wojskowych na tę sprawę.

Ten sam dziennik donosi o licznych
nowych resztowaniach.

Moskwa czeka pierwszego strzału.

„Russkoje Znamien“ pisze w numerze
z 5 stycznia:

„Moskwa jest spokojna aż do pier-
wszego wystrzału“. A co to jest Moskwa?
To pierwszy kof („korennik“) Rosji rewo-
lucyjnej.. Znaczy to, że Rosja jest spokoj-
na do pierwszego wystrzału. Pierwszy wy-
strzał rozległ się, kto i dlaczego strzelał,
czy to nie wszystko jedno? Wszak chodzi
nie o winę lub rację sprawców, lecz o
fakt.. Tu, w Petersburgu, rozległ się wy-
strzał i zamarł dźwięk jego, lecz tam, w

Moskwie, rozległo się tysiąckrotne echo.
Ztamtań sypią się powitania, biegną tygry-
sy i szakale, aby liźnąć krwi lub powąchać
i powrócić z pragnieniem krwi. Tam pi-
szą hymny na cześć tych, co strzelali,
śpiewają ody, palą kadzidła. Moskwie obo-
jętne są osoby „bohaterów“. Niechaj będą
to pogardzani Pyruszkiewicz, ci, których
jeszcze wczoraj Moskwa z szyderstwem
potępiała, dziś to są jej bogowie, gdyż,
jak święta „czekała Moskwa rewelucyjna“
pierwszego wystrzału. Z Moskwy biegną
promienie krwawo-purpurowe, niosące po-
zar rewolucji wszędzie“.

Wszystko to, co się dzieje, jest, zda-
niem „Russkawo Znamieni“ dziełem rąk
masonów:

„Nawet ten, kogo sprzątnięto, był
może wciągnany do spisku masonskiego,
ale że cofnął się, przez to samo stał się
niebezpiecznym i ściągają na siebie zemstę.
Okropne dni, dni zmory“.

Obwieszczenie.

Przypominam, iż podług mego ob-
wieszczenia z dnia 31 lipca 1915 roku—
„Deutsche Lodzer Zeitung“ z d. 1 sier-
pnia 1915 r. (№ 173)—roboty w fabry-
kach mogą być rozpoczęte tylko za wy-
rażnym zezwoleniem na zasadzie karty
uprawnającej do rozpoczęcia robót.—
Warsztaty i pracownie rzemieślnicze rów-
nież zostają zaliczone do kategorii fa-
bryk.

Karty na rozpoczęcie roboty wyda-
je Cesarsko-niemiecki prezydent policji
wydział VIII B, Hotel Victoria, drugie
piętro, pokój № 27.

Wykroczenia zostaną ukarane.

Łódź, d. 23 stycznia 1917 r.

Ces.-niem. prezydent policji.

Loehrs.

Obwieszczenie.

Wybieranie lodu z wodociągów i ka-
łuż mojego obwodu administracyjnego w
interesie zdrowotności publicznej jest za-
kazane.

Wyjątki tylko o tyle mogą być uczyn-
nione, o ile lód przeznaczony jest wyłąc-
nie tylko do potrzeb technicznych. Od-

nośne wnioski należy podać do Prezydium
Policji.

Wykroczenia będą karane.

Łódź, dnia 15 stycznia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
von Bernewitz.

Na nowo opublikowane.

Łódź, d. 19 stycznia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie

W uzupełnieniu obwieszczenia ge-
nerał-gubern. z dnia 22 grudnia 1916 r.
oznajmia się co następuje:

1) Drapacze i gremple przy maszy-
nach włóknistych uznane są za obowią-
zane do zgłaszania, to znaczy obejmują
one zarówno nowe, jak i używane, zmonto-
wane, jak i niezmontowane, drapacze
wszystkich rodzajów z kauczuku, skó-
ry i filcu.

2) Jedwab i przedzę jedwabną, wy-
szczerólnione w dniu 24 maja 1916 r.
materiały i wszelkie odpadki są obo-
wiązane do zgłoszenia, to znaczy, że
rekwizycja obejmuje: naturalny jedwab
surowy, odpadki jego, nici naturalne
jedwabne (Châpe i Organsin) włącznie,
skrećane i nieskrećane, jak również i
odpadki.

Zgłoszenia do wydziału należy usku-
tecznić niezwłocznie, najpóźniej w cią-
gu 8 dni od chwili powyższego obwie-
szczenia.

Wydział surowców wojennych

Oddział w Łodzi.

Łódź, d. 23 stycznia 1917 r.

Zarząd Kooperatywy Spożywczej przy Radzie Op. gminy Radogoszcz,

podaje do wiadomości ogółu członków,
że 1-sze Ogólne zebranie członków Ko-
operatywy, odbędzie się w dniu 4 lutego
b. r. o godzinie 10 rano w lokalu ochron-
ki w Helenówku. (Radogoszcz).

Teatr POPULARNY Konstanyńska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

Dzisiaj o godz. 3 po południu

„Sybir“

dramat w 4 aktach G. Zapolskiej.

W piątek 2 Lutego

PO RAZ PIERWSZY — PO RAZ PIERWSZY

„ROBERT I BERTRAND“

Krot. w 3 akt. ze śp. i tańc. w przekł. W. L. Anczyca.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru Popularnego w dniu widowisk od godziny 10 rano.

SALA KONCERTOWA, Dzielnia 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Poniedziałek, d. 29-go Stycnia 1917 r., o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) XV-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: BRNISŁAW SZULC

Solistka: Katarzyna JACZYNOWSKA

(Warszawa). (Fortepian).

W programie: Fr. Liszt „Les Preludes“ — J. Sibelius „En Saga“ —
P. Czajkowski. Koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety w cenie od kop. 50 do Rb. 3 są do nabycia w Biurze Koncertowym
„Friedberg i Kotz“, Piotrkowska 90.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprowadził się na Zawadzka № 1,
róg Piotrkowskiej, do domu Szciblera,
leczony zewnętrzne, skórne i włosy
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne, skórne, włosów
Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów Panie
od 9—1 i od 6—8 w. | od 5—6 wiecz.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 33 róg Ewan-

gelińskiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.



Materiały instalacyjne dla o-
świ tlenia elektry znego po
cenach niskich.

ADOLF GOLDBLUM

Łódź, Dzielnia 49.

Lampki „Osram“ 120 i 220

Volt.

Księgarnia Gabethnera i Wolfa

ul. Tłocza 12 w Warszawie, poleca
działa pedagogiczne Reussnera do bardzo przed-
kolej i najłatwiejszej nauki Języków Ob-
cych w Szkole i Domu bezpłatnie,
bez bez nauczyciela z objaśnieniem
wymowy i pisem pod t.

Samsuzek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Ele-
mentar) — kop. 6, 16, 32, 60, — kurs I-szy
kop. 1, 20, — kurs II-gi k. 1, 80, — Rusko-Niemie-
cki k. 5, 12, 24, 40, 1, 2, 20 — Polsko-Francuski
kurs I-y k. 1, 20; kurs II-gi k. 8, 20 — Polsko-Angiel-
ski kurs I-y k. 75; kurs II-gi k. 1, 20 — Polsko-Ruski
Elementar z ok. 5, 12, 24, 40, — kurs I-y k. 1, 40.

Szkola Rysunku, Malarstwa i

Rzeźby

J. LEMANA

Zapisy przyjmuje się codziennie od
5 do 6 i od 8 do 9 w kanc.
szkoły Karoia 8.

Odmrozenie

najlepiej goi

FRIGORIN - „MOTOR“

Sprzedz we wszystkich apte-
kach i składach aptecznych,
cena tuby 30 kop.

MYDŁO

po 75 kop. funt; WYBOROWY GATUNEK

po rublu, oraz ŁUB gw. rantowany, do-
bry poleca

SZMALEWICZ Południowa 8.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli

olbrzymi wybór nowych, okazjowych: Stołowe
sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy. Ota-
nany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec
zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej
Magazyn Mebli, Władystawa Romiszowskiego,
Piotrkowska 116-I piętro front

dziewczyna silna lub kobieta. o roboty na
wieś potrzebna. Wiadomość Główna 17 m. 2

Mydło

z powodu likwidacji
detaliczna sprzedaż
po cenach hurto-
wych, od 65 kop. za funt. Piotrkowska 25,
w podwórzu, na lewo. Karbid po cenie pr.yst.

DRENY

Doskonale wykonane

dostarcza

M. PERKIEWICZ

Tonwerke Ludwigsberg

Post Moschin (POSEN).

korzystajcie z okazji.

Z powodu likwidacji
interesu nabyć można bardzo tanio różne re-
sztki barczanów surowych i kolorowych, le-
tnich, zimowych jak również chustki zimowe,
odełki na męskie i damskie ubrania i okrycia,
a także różne cagi. Łódź, ul. Władzewska 40
m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe

Merkur

Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 82-
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich
pism.

Pasy

brzuszne, zastępnące gumowe, robią
na obstalunek. Języnieńska 1 Szwaj-
car wskazuje.

Prośby i skargi

do władz Gustaw
Peysner Piotrkow-
ska № 79.

Poszukuje posady jako woźny lub szwajcar. Po-
ważne ref. rencje, ewentualnie kaucja. Ofer-
ty „Kaucja“ w A. Im. „G. Ł.“

Potrzebny chłopiec do fryzjera, Piotrkow-
ska 103.

Używaną nauczycielka udziela tanio lekcji
muzyki na fortepianie. Przedzalniana 31 m. 33.

Swinie rasowe młode, 2-poł miesięczne,
są do sprz. dania. Wiadomość u
J. zefa Kluki w Starem Rokicim.

Francuskiego nauczycielka poszukuje pokoju
za lekcje. Oferty „Wyszkolonas“

Józefa T. ch. g. b. i. a. pas port u ematecki, wyde-
ny za № 9275/13 przy ul. Ewang. elickiej 10.

Taufel Wojciechowski zgubił portfel, zawiera-
jący różne dokumenty i paszport niemiecki,
wydany przy ul. N. Targowej. Łaskawy znalaz-
ca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Widz zew-
sta 31. Wo. techowski.

Władystaw Bukiewicz zgubił paszport nie-
miecki, wydany przy ul. Krótkiej.